029980

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok II. Biała-Podlaska, niedziela dnia 6 maja 1923 r. № 18.

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty:

	Mk.
Rocznie	30000
Półrocznie	15000
Kwartalnie	7500
Miesięcznie	2500

Ceny rozumieją się z przes. poczt.
Numer pojedyńczy 600 Mk.

Adres Redakcji i Administracji:
ul. Krzywa № 31, dom Korzembowej.
Godziny urzędowe od 11-ej do 1-ej,
w niedziele i święta od 10-ej do 11-ej.

Ceny ogłoszeń:
Strona 1/1—mk. 160,000, 1/2—80,000, 1/4—40,000, 1/8 20,000, 1/16—12,000, 1/32—7,000.. Nekrologi i ogłoszenia wśród lub przed tekstem o 100% drożej. Drobno po mk. 250 za wyraz Matrym. 100% droż Za poszukiwaniem pracy o 20% tańsze. Przy kilkakrotnem umieszczeniu odpowiedni rabat.

W 132 rocznicę Konstytucji 3 Maja.

—o—

Są wielkie i wzniosłe chwile w życiu naszego Narodu, które wszyscy obchodzimy uroczyście, bo przypominają nam wszystkim siłę wielkiej miłości Ojczyzny.

Jedną z takich chwil jest rocznica konstytucji Trzeciego Maja, którą Naród Polski święci rok rocznie, składając hołd swój pracy twórczej myśli, która nam zawsze wskazuje, jak miłością najlepiej służyć Ojczyźnie.

Rozum nasz i myśl kieruje nami i wskazuje nam drogi, po których kroczyć powinno nasze serce i nasze uczucie. Konstytucja 3-go Maja była wynikiem tej pracy myśli, kroczącej po drodze miłości Ojczyzny, była dobrowolnem poświęceniem i zrzeczeniem się przywilejów jednej warstwy Narodu na rzecz pozostałych warstw właśnie w imię wspólnego dobra i wspólnych celów.

I dlatego to corocznie Naród Polski wyraża hołd swój dla zwycięstwa myśli nad sobą samym.

Skołataną była wówczas nasza Ojczyzna i słaba wskutek złego urządzenia politycznego i wskutek wadliwego ustroju społecznego.

Obierany każdorazowo król, choćby nawet najlepszy i pełen najlepszych chęci, nic nie mógł sam postanowić ani uczynić, bo go krępowały przepisy a można wtedy szlachta i magnaci nie pozwalali.

Sejm był bezwładny, nie mogący żadnej ważniejszej sprawy uchwalić, a tem więcej powziąć uchwały, któraby w czemkolwiek uszczuplała przywileje szlachty. Nieszczęsne *liberum veto* czyli *nie pozwalam* jednego posła, obracała w niwecz nie tylko daną ustawę ale przekreślało wszystkie powzięte od początku zebrania się sejmu uchwały.

Handel i przemysł w miastach upadł zupełnie wskutek nakładania na nie przez szlachtę olbrzymich podatków.

Chłop pańszczyźniany, pracujący w pocie czoła na swego pana, traktowany był jak przedmiot lub koń roboczy, pozbawiony wszelkich praw, nawet prawa wnoszenia jakichkolwiek skarg.

Wskutek tej słabości naszej wewnętrznej sąsiedzi nasi Rosja, Austrja i Prusy łapczywem okiem spoglądali na Rzeczpospolitą i uplanowali rozbiór pierwszy, którego dokonali w r. 1772.

Jakoż naród ocknął się i jakby przyszedł do przekonania, że ogólna naprawa Rzeczypospolitej jest nieodzowna, jeśli wogóle zginąć nie mamy.

Znaleźli się wtedy ludzie uczciwi jak St. Staszic, Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki i inni, którzy pracowali nad podniesieniem Polski z upadku i przyprowadzeniem Jej do dawnej świetności i potęgi.

W r. 1788 zebrali się tedy posłowie wszystkich ziemi polskich, aby radzić nad wydźwignięciem Polski z upadku, w jaki z własnej winy popadła.

Cztery lata wtedy radzili—aż wreszcie w dniu 3-im Maja 1791 r. uchwalili konstytucję czyli projekt praw, które wtedy uważali za konieczne.

I cóż to były za prawa?

Przedewszystkiem konstytucja znosiła *liberum veto* a postanawiała, że uchwały mają zapadać większością głosów; znosiła elekcję czyli wolny wybór króla a zaprowadzała dziedziczność tronu. Dawała mieszczanom takie prawa jakie miała szlachta.

O chłopie zaś siermiężnym konstytucja postanowiła: *Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy*". Wprawdzie nie zniesiono jeszcze poddaństwa—ale zrobiono w nim wielki wyłom, bo pozbawiono dziedzica samowoli nad chłopem, a tego ostatniego oddawano pod opiekę prawa i rządu.

Był to na ówczesne czasy duży krok naprzód, jeśli sobie uprzytomnimy, że wszędzie istniało poddaństwo. Jeśliby wówczas pokuszono się o zniesienie całkowite poddaństwa, twórcy tej konstytucji nie dopięliby swego dzieła.

Dalej — konstytucja zapewniała tolerancję religijną; poręczała wolność osobistą przybyszom z obcych krajów; oddawała władzę wykonawczą w ręce króla i ministrów odpowiedzialnych; nakazywała rewizję tej konstytucji po upływie 25 lat.

Mickiewicz później powiedział, że *„to prawo nie wypadło z głowy pojedyńczego mędrca, z ust kilku rozprawiaczy, ale wyjęte było z serca wielkiej masy"*.

Konstytucja 3 Maja była zwycięstwem zdrowej myśli narodowej nad chorobą upadku, w której przez nieoględność naszą i przy pomocy naszych wrogów popadliśmy, była ogólnem odrodzeniem narodowem i zapowiedzią jasnej przyszłości.

Niestety — konstytucja majowa nie weszła nigdy w życie, ponieważ wkrótce potem nastąpił ostateczny rozbiór Polski.

Upominaliśmy się następnie o nią w całym szeregu ruchów zbrojnych i powstań, dla niej najlepsi synowie Ojczyzny oddawali swe życie, szli na Sybir, gnili w kazamatach i lochach.

Ale—jakkolwiek konstytucja 3-go Maja upadła i w życie nie weszła, została jednak jej pamięć jako żywy dowód odrodzenia, dowód zwycięstwa ducha nad niezgodą, swawolą i egoizmem.

Straciliśmy wolność—ale nie zginęliśmy, bo już nieśmiertelny ks. Staszic powiedział, że „upaść może i naród wielki, ale zginąć—tylko nikczemny".

Nie zginęliśmy, ale dzięki naszej żywotności, przy pomocy naszych przyjaciół francuskich odzyskaliśmy znów wolność, w której możemy obchodzić uroczyście chwile budzenia się ducha narodowego.

I dziś, kiedy popadliśmy znowu dzięki nieumiejętnym rządom w rozterki duchowe i duch narodu pokutuje na bezdrożach, szukając właściwej drogi do swej świetności i blasku, zespólmy się i złączmy razem, wyzbywając się dobrowolnie niektórych wątpliwych korzyści na rzecz naszych braci, tak, jak to uczynili twórcy konstytucji 3-go Maja.

P. R.

Książę Józef Poniatowski.

Każdy naród posiada swych wielkich ludzi, swoich bohaterów, których zasługi położone koło ojczyzny czci i uwielbia.

Jednym z takich bohaterów Narodu Polskiego jest Książę Józef Poniatowski, ów nieustraszony żołnierz, co to widząc przegraną bitwę, rzucił się w nurty rzeki Elstery ze słowami: „Bóg mi powierzył honor Polaków—Bogu go oddam".

Nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie pokrótce jego życiorys i ważniejsze momenty z życia tego naszego bohatera.

Książę Józef Poniatowski urodził się w Wiedniu dnia 7 maja 1763 r. Ojciec jego był generałem austrjackim i był rodzonym bratem ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta. Mając lat dziesięć odumarł go ojciec, a wychowaniem jego zajęła się matka, otrzymując zapomogę od Króla Stanisława, który nie szczędził wydatków na wychowanie i wykształcenie bratanka. Uczył się dobrze i chętnie.

Pewnego razu był w Pradze czeskiej, gdzie podczas spaceru z matką, spotkał cygankę, która usilnie prosiła, aby powróżyć chłopcu.

Matka zgodziła się i cyganka wziąwszy rękę

Z przeszłości Męczeńskiego Podlasia.

—o—

Było to w roku 1905 dn. 30 kwietnia.

Niedziela.

Na pograniczu trzech powiatów: Bialskiego, Radzyńskiego i Włodawskiego, w lesie, w pobliżu wsi Kozły urządzone było przez T-wo Opieki nad Unitami, wyłonione ze Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, zebranie tajne Unitów.

Wszystkiemi drogami, pieszo i furmankami dążyły tłumy uciskanych za Wiarę Unitów, by usłyszeć słowo Boże, otrzymać pociechę religijną, ochrzcić dziecko, wziąść ślub i t. p.

We wszystkich większych środowiskach, jak Biała i inne miasta Członkowie Organizacji Narodowej, czuwali nad ruchami policji moskiewskiej, a w razie potrzeby, konni jeźdźcy byli przygotowani dla ostrzeżenia uczestników zebrania.

W nocy, na stacji kolei przy stosowaniu umówionego hasła, wysyłano furmankami przybyłych z Warszawy delegatów obecnego posła Załuskę i St. Kozickiego.

W lesie odprawiono Mszę Świętą, poczem nastąpiły mowy delegatów, nastrojone na wysoką nutę patrjotyczną, następnie chrzczenie dzieci i udzielanie unitom ślubów przez przybyłych księży katolickich.

Nastrój był nie do opisania.

Nikt z Unitów nie wiedział, iż hen, w Petersburgu tegoż dnia rząd carski w obliczu grożącej rewolucji ogłosił tolerancję religijną.

O roku triumfu, roku nagrody za przeniesione cierpienia!

Serce Podlasiaka nie zapomni Cię nigdy. Maj owego roku był miesiącem Raju na Podlasiu. Miasto Biała, serce Podlasia, stało się na przeciąg miesiąca—drugą Częstochową. Na wszystkich rogach i wylotach ulic brzmiała pieśń: „Wesoły nam dziś dzień nastał".

Z każdej wsi oddzielnie wychodziła procesja z chorągwiami i obrazami, by się zapisać już oficjalnie do ksiąg parafjalnych.

Piszący te słowa nie zapomni do śmierci pewnego momentu, kiedy mieszkańcy wsi Wólka Korczowska, nie mając na razie chorągwi kościelnych, nieśli za krzyżem cztery brzozy zielone, jakby symbol wiosny odrodzenia religijnego, ze śpiewem radosnej pieśni.

Niech te chwile błogie pozostaną na wieki w pamięci każdego Podlasiaka.

Przebycia wojenne ostatnich lat ubiegłych osłabiły wprawdzie ducha religijnego, ale miejmy nadzieję, że nastąpi ogólne otrzeźwienie.

Wówczas pomoc prześladowanym Unitom nieśli patrjoci duchowni i świeccy, dziś, pomimo zmagań się prądów patrjotycznych z wywrotową lewicą, zwyciężyć jednak przy pomocy Bożej muszą stojący wiernie przy sztandarze, na którym wyryty jest napis: *Bóg i Ojczyzna.*

W. W.

syna, długo w nią się wpatrywała i wreszcie rzekła: „Tron dla ciebie jest przygotowany—ale na nim nigdy nie zasiędziesz. Nigdy w swem życiu nie zbliżaj się *do sroki*, albowiem ona ci przyniesie śmierć".

I matka i on wtedy *śmiali* się z tej przepowiedni i wogóle na to nie zwracali uwagi, a jednak przepowiednia cyganki sprawdziła się, bo *sroka* rzeczywiście była dla niego grobem. Rzeka bowiem, po niemiecku Elster, znaczy w polskiem tłómaczeniu—sroka.

Mając lat 17 wstąpił za pozwoleniem swego stryja do wojska austrjackiego, ale pod warunkiem, że na pierwszy zew ojczyzny Książę Józef niezwłocznie się stawi.

Istotnie, kiedy Sejm Wielki postanowił zwiększyć armję i zorganizować jak zawezwano obok Tadeusza Kościuszki także i księcia Józefa, wsławionego już czynami wojennemi, do zorganizowania armji polskiej czego dokonał ku wszystkich zadowoleniu.

Po utworzeniu Konfederacji Targowickiej przeciw Konstytucji 3 Maja, zawezwało kilku zaprzańców Polaków wojska rosyjskie przeciw tej części Narodu, która opowiedziała się za Konstytucją.

Przeciw tym wojskom rosyjskim został wysłany Książę Józef i jakkolwiek miał 3 razy mniejsze siły, odniósł świetne zwycięstwo nad Rosjanami, co znacznie podniosło ducha w Narodzie.

Niestety jednak nie zdołał wyzyskać tego zwycięstwa, albowiem został odwołany do Warszawy przez króla który już połączył się z Targowicą. Książę Józef nie mogąc znieść tej hańby i zdrady kraju ze strony króla, podał się do dymisji, napisawszy do króla i Targowiczan ostry list, za co został zmuszony opuścić Polskę i udać się na tułaczkę, z której, na wieść o powstaniu Kościuszkowskiem, powrócił do kraju i stanął przy Kościuszce walcząc razem z nim.

Po upadku Kościuszkowskiego powstania, znękany i przybity na duchu zaszył się w Jabłonnie pod Warszawą. Ale i tam go prześladowano i znów wygnano z kraju.

Wkrótce potem na widownię dziejową wystąpił Napoleon, cesarz Francji, walczący podówczas ze wszystkimi naokoło. Zwrócił się tedy ks. Józef do Napoleona i wstąpił do jego wojska, aby przy jego pomocy wywalczyć wolność utraconej Ojczyźnie. Jakoż Napoleon istotnie utworzył Księstwo Warszawskie, w którem ks. Józef objął obowiązki ministra wojny i zorganizował na nowo armję.

Niebawem Austrjacy wydali Napoleonowi wojnę i wkroczyli do Księstwa Warszawskiego, gdzie przyszło do walnej bitwy pod Raszynem, w której ks. Józef odniósł walne zwycięstwo, wskutek czego Austrjacy cofnęli się i zapanował spokój.

Ale znów w 1812 r. Napoleon wydał wojnę Rosji, w której ks. Józef stanął wiernie przy boku Napoleona, będąc z nim wszędzie. Po niefortunnej wyprawie Napoleona na Moskwę książę Józef powrócił do Warszawy złamany.

Wtedy to już cała Europa stanęła przeciw Napoleonowi. Ale i wtedy nie opuścił w potrzebie Napoleona, lecz zebrawszy resztki swego wojska stanął z Napoleonem pod Lipskiem, gdzie miał się rozegrać ostatni akt dramatu napoleońskiego.

Nieprzyjaciele Napoleona otoczyli go zewsząd i postanowili stoczyć tutaj rozstrzygającą bitwę. W przeddzień bitwy Napoleon mianował ks. Józefa marszałkiem Francji.

Rozpoczęła się trzydniowa bitwa, wojna Narodów —a ks. Józef walczył jak lew, trzy dni i trzy noce przepędziwszy na koniu.

Napoleon bitwę przegrał, a wojska francuskie zaczęły się cofać. Podczas cofania się wojsk francuskich ks. Józef miał za zadanie osłaniać im odwrót.

Już wojska francuskie przeszły na drugą stronę rzeki i zerwawszy przedwcześnie most na rzece pod Lipskiem, odcięły odwrót ks. Józefowi.

Widząc to, generałowie ks. Józefa prosili go by poddał się i w ten sposób zachował siebie dla kraju. Ale ks. Józef ich nie słuchał. Trzykrotnie wtedy ranny, rzucił się do rzeki, chcąc ją przebyć wpław, ale nie mając sił, wpadł do rzeki, z której go zaledwie wydobyto.

Rusza wtedy ks. Józef piechotą do rzeki Elstery, a po drodze zostaje ranny w bok po raz czwarty. Podano mu konia, którego dosiadł z wielkim trudem, ale zaledwie się trzymał.

Jeszcze raz proszono go, by się poddał, ale ten odpowiadając im: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go oddam", widząc zbliżających się nieprzyjaciół, rzucił się w nurty Elstery, w której otrzymawszy znów piątą ranę, postrzał w bok, zsunął się z konia i zginął.

W ten sposób zginął najlepszy z synów Ojczyzny; największy jej bohater.

Wkrótce wydobyto z rzeki zwłoki bohatera i pochowano a w rok później przewieziono do kraju i złożono w grobach na Wawelu.

Naród polski, czcząc w ks. Józefie bohatera swego zebrał składki i ufundował mu pomnik ale władze rosyjskie przez sto lat nie pozwalały pomnika postawić w Warszawie. Podarowany Paskiewiczowi przez cara, został pomnik przewieziony do Homla i tam postawiony przed pałacem Paskiewicza.

Na mocy traktatu ryskiego pomnik odzyskano, przewieziono do kraju i ze składek publicznych wzniesiono na placu Saskim w Warszawie.

I właśnie na tę uroczystość odkrycia pomnika ks. Józefa, marszałka Francji, w dniu 3 maja b. r. przyjeżdża do Warszawy, najsławniejszy bohater obecnej doby Marszałek Francji i Polski, gen. Ferd. Foch.

Marszałek Ferdynand Foch.

—o—

Na wielką uroczystość odsłonięcia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego przyjechał do nas najsławniejszy dziś i największy bojownik i bohater — marszałek Francji, a dziś także marszałek Polski oraz Wielkiej Brytanji, Ferdynand Foch.

Wobec tego, że cała Polska, jak długa i szeroka, dumną dziś powinna być z odwiedzin tak wielkiego i niepoślednjego człowieka, żołnierza i bohatera wojny europejskiej, nie od rzeczy będzie

dowiedzieć się czegoś więcej o tym, tak dzisiaj sławnym francuskim generale, któremu Francja zawdzięcza zwycięstwo, a Polska — wolność.

Marszałek Ferdynand Foch (czytaj—Fosz) ur. się w 1851 r. w miasteczku Tarbes, jako syn wyższego urzędnika w departamencie (departament to coś w rodzaju naszego województwa).

Jako już młody chłopiec odznaczał się wybitnemi zdolnościami i pilnością w nauce, brał udział w wojnie francusko-pruskiej w r. 1870 i 71 jako 19-letni młodzieniec.

Wiedząc dobrze o tem, że aby czemś być i coś wogóle znaczyć, trzeba dużo umieć. Żeby zaś umieć—trzeba się wiele uczyć. Poświęciwszy się życiu wojskowemu, kształci się w różnych szkołach wojskowych, po których ukończeniu wstępuje do wojska. Jako młody oficer już przebywając w różnych pułkach dał się poznać jako niepospolitej miary człowiek, posłuszny względem swych przełożonych a wymagający posłuszeństwa i karności od swych podwładnych.

Nabywszy ogromny zasób wiedzy i znajomości rzemiosła wojennego, najpierw w niższych, później zaś w wyższych szkołach wojennych wykłada oficerom strategję i taktykę stosowaną podług mozolnie opracowanych i przemyślanych własnych metod i zasad.

Wojna europejska zastaje go na stanowisku dowódzcy XX korpusu w Nancy, na które to stanowisko powoływano zazwyczaj bardzo wybitne jednostki, a to ze względu na ciągłą czynność i przygotowanie do odparcia niespodziewanych ataków ze strony Niemiec.

Stanowiąc część I armji gen. Dubail—zaraz w początkach wojny wykazał swe nadzwyczajne zdolności, zimną krew wśród największych niebezpieczeństw, oraz łatwość i szybkość orjentowania się pośród najniebezpieczniejszych sytuacji bojowych.

Wyróżniwszy się wśród innych dowódców i oficerów armji francuskiej otrzymuje dowództwo IX armji i tutaj wykazuje w całej pełni to, co umie i potrafi, a przedewszystkiem okazuje ogromną energję i wytrzymałość, które to zalety zapewniły mu powodzenie we wszystkich bitwach, jakie kiedykolwiek stoczył z wrogami swej Ojczyzny.

Te właśnie zalety jego, ogromny zasób wiedzy wojskowej, doświadczenie wojenne i zimna krew wobec największych niebezpieczeństw zwróciły na niego powszechną uwagę tak, że w r. 1917, po objęciu przez gen. Petain naczelnego dowództwa nad wojskami francuskiemi, Foch zostaje mianowany szefem sztabu całej armji francuskiej.

W końcu zaś 1917 r., kiedy to wśród Sprzymierzonych uznano konieczność jednego wspólnego dowództwa — po wielu konferencjach i naradach zostaje Foch mianowanym naczelnym wodzem wszystkich wojsk Koalicji. Obejmując dowództwo Foch rozpoczyna słowami *„trzymać się, trzymać za wszelką cenę"*. A sytuacja była wtedy nadzwyczaj groźna. Niemcy dobywali resztek swoich sił i energji, aby się dostać do Paryża i zgnębić Francję i pobić znienawidzoną Koalicję. Za wszelką cenę parli na Paryż, chcąc go zdobyć i tam w sercu Francji zadać jej ostatni, śmiertelny cios,

I oto ten człowiek dowodząc siedmiu miljonami żołnierzy na długość kilkuset kilometrów, dokazuje cudów swego geniusza wojennego, wytrzymuje okropną, najsilniejszą z dotychczasowych ofenzywę (natarcie) niemiecką. Jakoż wytrzymuje gwałtowne i ostatnie natarcie Niemców i wkrótce, przygotowawszy plan, sam przechodzi do ataku i natarcia, ze swą znakomicie zachowaną na czas ostatni i zaopatrzoną w tanki armją francuską, aby zadać niezwyciężonym dywizjom armji Kronprinca śmiertelny cios. Od tego czasu zwycięstwo Francji i Sprzymierzonych staje się zapewnione a ostateczny pogrom Niemiec—pewny, aż wreszcie przychodzi do odwrotu band niemieckich z Francji.

Foch przygotowuje generalny atak na 14 listopada 1918 r., mający na celu ostateczne zwycięstwo nad butnymi Prusakami.

Tymczasem jednak Niemcy, wskutek odpadnięcia Austrji, Bułgarji i Turcji, proszą Wilsona o wszczęcie rokowań pokojowych i zawieszenie broni.

I tak Foch kończy największą z dotychczas prowadzonych — wojnę europejską zwycięstwem nad niezwyciężonymi dotąd Niemcami.

Foch wygrywa wojnę.

Ludzkość jest uratowana, wolność krajów zabezpieczona, byt niepodległy licznych narodów, między innymi Polski—zapewniony.

Gdyby jednak Foch mógł był wygrać także i pokój—dzisiaj zupełnie inaczej wyglądałby świat.

Ale z chwilą ustania świstu kul i huku armat —na arenę weszli inni ludzie. Do głosu obecnie doszli ludzie cywilni, którzy, niestety, nie wyzyskali znakomitych wyników zwycięstwa gen. Focha, kierując się różnego rodzaju względami ubocznymi, zostając równocześnie, jak Lord George i inni pod przepotężnym wpływem żydów i masonów.

Foch rozumiał dobrze całą grozę położenia; składał memorjały, przekonywał, uczył, robił co mógł, aby tylko niezaprzepaścić owoców zwycięstwa.

Kiedy przyszło do pokojowej konferencji w Wersalu wystąpił z żądaniem oddania dla Polski Gdańska z znacznem wybrzeżem, żądał przyłączenia całego Śląska do Polski i opowiadał się za granicami naszemi na Wschodzie na linji rzeki Berezyny, ciągle konferując i naradzając się z naszym Romanem Dmowskim.

Nie żądał jednak wielki przyjaciel i orędownik Polski tego wszystkiego osiągnąć, bo przeciw tym planom stawały wpoprzek wpływy żydowsko-masońskie, życzliwe Niemcom—ale wrogie Polsce.

Ale Foch, marszałek Francji, wyniesiony do tej najwyższej godności wojskowej jeszcze w sierpniu 1918 r. mimo zakończonej pomyślnie wojny, nie przestaje czuwać nad Polską i dawać jej ciągłe dowody swej opieki i troski.

Podczas pamiętnego napadu bolszewików na Polskę w 1920 r. przysyła nam swego najlepszego generała Weyganda, który, wypracowawszy plan odparcia nawały bolszewickiej, głównie przyczynił się do oswobodzenia Polski.

A obecnie zaszachowanie Niemiec w Zagłębiu Ruhry i położeniu tamy w planowanym przy pomocy niemieckiej napadzie na nasze granice wschodnie przez bolszewików, czyż to nie zasługa

marszałka Focha, który na wylot zna zamysły niemieckie?

To też Naród cały i Rząd oddając hołd należny najdzielniejszemu żołnierzowi i wielkiemu przyjacielowi Polski, na wniosek Ministra Spraw Wojsk. i na mocy uchwały Rady ministrów a przez dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13 kwietnia b. r. nadał marszałkowi Fochowi tytuł marszałka armji Polskiej, nadając mu równocześnie wielką wstęgę orderu „Virtuti Militari".

Od miesiąca już przeto gotuje się Warszawa a z nią cała Polska do godnego przyjęcia tak znakomitego gościa, przyjeżdżającego do nas na odkrycie pomnika drugiego swego marszałka i bohatera Narodu Polskiego — księcia Józefa Poniatowskiego.

Będzie to dla Polski wielkie święto—święto Marszałków Polski, mężnie walczących w obronie „Tej, co nie zginęła".

Jakiemiż uczuciami przepełnione będą serca żołnierzy, stojących w karnym ordynku przed pomnikiem księcia Józefa, prezentujących broń przed tymi dwoma bohaterami i dwoma marszałkami Francji i będących wyrazicielami na zewnątrz tej ogromnej wdzięczności i czci, jaką ich Obu Naród cały otacza.

Dając gen. Fochowi najwyższe dostojeństwo żołnierskie, Naród Polski czyni to z wielkiej wdzięczności dla Niego, że złamał potęgę nieśmiertelnego wroga, przez co Polsce wolność zapewnił.

I dlatego to czcić i kochać powinniśmy marszałka Focha — a z nim Jego Ojczyznę—Francję, która nam tyle dotychczas dowodów swej przyjaźni okazała.

Przegląd tygodniowy.

Z kraju.

Buława dla Marsz. Focha

Do godności Marszałka Polski przywiązana jest oznaka zewnętrzna tej godności. Tą oznaką, jest buława marszałkowska, która Marszałkowi Fochowi będzie wręczona z równoczesną nominacją. Buława będzie zrobiona ze srebra oksydowanego nabijanego złotem. Pod głowicą na jednej stronie na czerwonej emalji wykonany będzie orzeł polski, z drugiej zaś strony inicjały Rzeczyposp. Polskiej: R. P. Na trzonie znów od dołu na drogim kamieniu wyryty będzie monogram Ferd. Focha F. F.

Organizacje katolickie i Sodalicje Marjańskie przygotowały w darze dla gościa Polski pięknie wykonany ryngraf z godłami polskiemi i obrazem M. B. Częstochowskiej. (Ryngraf jest to poświęcana blacha mosiężna z wyrytym na niej wizerunkiem N. M. P. lub J. Chrystusu noszona na piersiach przez rycerzy—przyp. Red.)

Synod prawosławny w Polsce

W najbliższych dniach odbędzie się w Krzemieńcu sesja Synodu Cerkwi prawosławnej w Polsce. Obradom przewodniczyć będzie metropolita Djonizy. Z Warszawy dla wzięcia udziału w posiedzeniach Synodu, wyjeżdżają: arcybiskup Teodozy biskup łucki Aleksy.

Podwyżka taryfy kolejowej

Wbrew krążącym a na niczem nieopartym pogłoskom o mającym jakoby nastąpić podwyższeniu taryf kolejowych z dn. 1 maja b. r. Min. Kol. Żel. komunikuje, że w chwili obecnej nie jest przewidywana żadna nowa podwyżka taryf.

Z pobytu P. Prezydenta Rzplitej na Pomorzu.

Pisma niemieckie wychodzące w Niemczech pokpiwają sobie z podróży p. Prezydenta na Pomorzu, zwłaszcza z przeglądu floty polskiej, w zatoce gdańskiej.

Zarzucają również p. Prezydentowi i lekceważenie Gdańska, którego nie odwiedził.

Oprócz tego pisma te z mowy, wygłoszonej przez p. Prezydenta w kartuzach, wysnuwają wnioski, że Polska jest wrogo usposobiona względem Niemiec.

No i tak dalej—różne przypuszczenia.

Ze świata.

Rada Ambasadorów przeciw daninie czeskiej w Jaworzynie.

Mimo spornej kwestji przynależności Jaworzyny, Czesi nie pytając się nikogo, nałożyli na Jaworzynę daninę. Przeciw daninie zaopanowała Rada Ambasadorów, która do Rządu Czechosłowackiego wystosowała odpowiednią notę z protestem.

Położenie w Zagłębiu Ruhry.

Ogólne położenie w okupowanem Zagłębiu Ruhry nie uległo zasadniczej zmianie. Rząd niemiecki trwa w dalszym ciągu przy sabotowaniu zarządzeń francuskich.

W kwestji odszkodowań niemieckich na rzecz Francji i Belgji, oraz reszty sprzymierzonych toczyły się w ostatnim tygodniu obrady między Francją a Belgją. Obrady te zostały zakończone a wyniki tychże na razie trzymane są w tajemnicy.

Około pokoju na Wschodzie

Dla przywrócenia pokoju na wschodzie obraduje w Lozannie konferencja pokojowa, do której Rosja nie została dopuszczona. Przedstawiciel Rosji, Worowskij, rozesłał do gazet z tego powodu protest.

Jednakowoż na dopuszczenie go do uczestniczenia w tej konferencji nie zanosi się.

Możliwe zerwanie stosunków handlowych Anglji z Rosją

Sowiety bezprawnie zaaresztowały na morzu statek rybacki angielski i załogę aresztowały a statek skonfiskowały; jest to już drugi tego rodzaju wypadek. Anglja z tego powodu wysłała do sowietów energiczną notę protestującą i grożącą zupełnem zerwaniem stosunków handlowych z Sowietami w razie nie wypuszczenia rybaków na wolność.

Terror przeciw terrorowi

W Rosji mnożą się wypadki zamachów na dygnitarzy sowieckich ze strony ludności od dn. 1 stycznia do 15 marca b. r. zamordowano 112 wybitniejszych ajentów sowieckich. Szczególniej włościanie mordują bolszewików i to bez litości.

Kronika.

— **Miljonówka.** W sobotę dn. 28 kwietnia b. r. w 130 ciągnieniu miljonówki wygrana padła na № 4.977.984, sprzedany w Warszawie.

— **Wiec Wyzwolenia.** W niedzielę 22 kwietnia b. r. w sali kina „Miraż" odbył się wiec senatora Osińskiego z „Wyzwolenia".

Sen. Osiński zrobiwszy grzeczny dyg w stronę Podlasia i religji, zaraz zaczął zawodzić, jaka to straszna szkoda dla Polski, że na Prezydenta Rzeczypospolitej nie został wybrany Józef Piłsudski. A kto jest p. Piłsudski to my przecież wiemy. Wiemy bowiem, że ma wyształcenie cokolwiek domowe i kulturę kresowo-wschodnią; że ze względów wyższych błagowało się o jakimś uniwersytecie „charkowskim", co zresztą nie wpłynęło bynajmniej na podniesienie poziomu i smaku upodobań tego człowieka, obciążonego „Wschodem". Wiemy dalej, że za cztery lata tej dziwnej budowy państwa za Piłsudskiego płacić będziemy weksle przez całe dziesiątki lat. Dlatego to, wprost wdzięczność należy się tym, że choć późno (lepiej późno niż nigdy)—ale usunięto w cień tę wyolbrzymioną wielkość.

I oto takie „senatory" przyjeżdżają do nas podszczuwać naród, chcąc go „prowadzić i oświecać", przedstawiając, jak to Józef Piłsudski walczył z Prusakami (gdzie?) i jak im w 1917 r. wypowiedział wojnę.

Tutaj musimy przypomnić Szan. Czytelnikom niektóre fakty. Kto mianowicie najwięcej domagał się wyniesienia na stolec prezydjalny Piłsudskiego, jak nie Niemcy, pomni tego, że brygadjer walczył z nimi razem, jak gotów był wprządz Polskę w rydwan Wilusia—Piłsudskiego i oddać mu Polaków na karm dla armat Berlina. A kto to nie widział nigdy innego wroga prócz Moskwy i zapalał się na samą myśl wojenki z nią i odwracał umysł Polski od Prusaków a zwracał go ku Moskwie; kto przyznawał Prusakom Poznań i cały zabór Pruski, a nie śnił nawet o wyzwoleniu Górnoślązaków, aby nie rozgoryczać Prusaków.

Tedy, gdy Piłsudski wycofał swą kandydaturę na Prezydenta, wśród żydów i niemców zapanował niepokój, gdyż z widowni zeszedł ich człowiek, a Berlin i Judea ponieśli bolesną stratę.

Dlatego to „Wyzwolenie" musi im choć w części wynagrodzić i ujadać na Chjenę, zarzucając jej zamordowanie ś. p. Narutowicza, porównywując jego śmierć ze śmiercią ś. p. ks. Butkiewicza. W tem miejscu musimy wyjaśnić, że ś. p. ks. Budkiewicza zamordowali bandyci żydowsko-bolszewiccy z całą premedytacją, czego o zabójcy ś. p. Narutowicza powiedzieć nie można, gdyż to był odruch jednostki, wyrażającej protest przeciw narzuceniu nam przez Żydów człowieka, nieodpowiadającego wymaganiom chwili.

Następnie Sen. Osiński przeszedł do szkolnictwa, przyczem zarzucił prawicy, że nie dopuszcza do rozwijania się szkolnictwa. A któż to właśnie w Sejmie zwołał konferencję o szkolnictwie, jeśli nie T-wo Szkoły Ludowej, mając za swego prezesa senatora Adama, zagorzałego właśnie endeka i chjenistę?

I tak plótł, panie, senator Osiński, koszałki — opałki, o mało nie zarzucając, panie, prawicy, że to ona, panie, właśnie tego, winna, panie, ukrzyżowania Chrystusa Pana.

Dobitną, rzeczową i naprawdę druzgoczącą odpowiedź na te brednie otrzymał senator od p. Jacyny a następnie od p. Iwanickiego, wreszcie od jakiegoś włościanina, który wręcz „Wyzwoleniu" zarzucił, że ono właśnie winne jest tego pożaru, jaki się pali obecnie nad naszemi głowami.

— **Kradzieże w szpitalu epidemicznym.** Swego czasu donosiliśmy o częstych kradzieżach w szpitalu epidemicznym.

Otóż, jak się dowiadujemy, kradzieże dokonywane bywają z włamaniem w budynkach oddalonych nieco od szpitala, co wskazywałoby, że kradzieży dokonywują obcy, nie należący do szpitalnego personelu, który zresztą jest odpowiedzialny za powierzony mu dobytek szpitalny.

Jakkolwiek szkody nie są znaczne, w każdym jednak razie, sądzimy, że policja zająć się powinna wyśledzeniem prawdziwych sprawców.

— **Nierogacizna i kozy na ulicach.** Mimo dwukrotnie powtórzonego już zakazu ze strony Magistratu, zabraniającego pod karą 30.000 mk. wypuszczania na ulicę kóz i nierogacizny, zanieczyszczających miejsca i obgryzających korę z drzewek na ulicach, szczęśliwi posiadacze tychże nie wiele sobie robią z tego zakazu magistrackiego. O każdej porze dnia, na każdej prawie ulicy spotykać można wałęsające się kozy i świnie, biegające nietylko pojedyńczo, ale całemi grupami.

Czyżby rzeczywiście nie było na to rady przeciwko tym, którzy nie stosują się do rozporządzeń Magistratu?

Przypuszczać należy, że energiczne nakładanie i ściąganie kar za te przewinienia, położyłoby kres zanieczyszczaniu miasta i ogałacaniu go z drzewek.

Ale tego trzeba pilnować naprawdę i od czasu do czasu przejść w tym celu po ulicach Białej.

— **Kjosk gazetowy.** Wobec tego, że postawienie kjosku gazetowego wymaga dość dużych nakładów, zbierane są w tym celu ofiary na wybudowanie kjosku, do postawienia którego powinna się przyczyć wydatnie któraś z tut. instytucji społecznych, zyskując w ten sposób prawo oddzierżawienia go „Czytelnikowi", któremu nie można w żaden sposób pozwolić zwinąć rozsprzedaży gazet z braku odpowiedniego punktu sprzedaży.

Odczyt popularny. W niedzielę 6 bm. o godz. 5 po poł. p. Insp. Szokalski wygłosi popularny bezpłatny odczyt w związku z obchodem rocznicy Konstytucji 3-go maja oraz z odsłonięciem pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie.

Spodziewać się należy, że ze względu na b. ciekawy temat odczytu, pośpieszy licznie publiczność Białej i okolicy.

Od naszych Korespondentów.

Z Janowa Podlaskiego

Elementarz uliczny

Ktoby w czasie obecnym zwiedzał Janów, niewątpliwie zauważyłby nieosobliwą osobliwość. Miałby możność zachwycania się oszczędnością i pracowitością wpojoną nawet młodemu pokoleniu, odrabiającemu ćwiczenia szkolne z zakresu kaligrafji na parkanach, płotach, ścianach i omal że nie na dachu. Przyklasnąłby gorąco tak praktycznie zastosowanej ekonomji papieru, szepcząc z rozrzewnieniem: „kochane pociechy" Nietylko w szkole, ale nawet wśród zabawy o nauce nie zapominają. O, tu nawet zapewne ktoś starszy poprawił błędy gramatyczne. Miałby bardzo miłą chwilę w życiu. Czyż to nie rozczulające? Niezliczoną ilość razy powtarzane z cierpliwością anielską wyrazy trudniejsze, okraszone tu i owdzie kwieciem ze słownika popularnej pornografji. Idealny sposób siania oświaty wśród nie i mało piśmiennych, oraz uczących się. Bajeczny uniwersytet ludowy—Nieprawdaż?

Chodzą zachwyceni poczciwi ojcowie miasta uśmiechając się, podczas gdy łzy rozrzewnienia ciurkiem płyną im po twarzy, na widok dzieciarni sylabizującej te pouczające napisy. Oby tylko jaki wiosenny deszcz ich nie zniszczył—to przetrwają tak lata całe ku pożytkowi i rozrywce.

Sejmik, powodowany zrozumiałą zresztą słabością do swego stołecznego miasta, w r. ubiegłym wyremontował jeden z nielicznych próżnych budynków, z wielkim kosztem urządził łaźnię i oddał ją w prezencie miastu. Ale ponieważ mieszkańcy miasta Janowa cierpią na chroniczny wodowstręt, Rada Miejska, składająca się w przeważnej części z żydów, znanych z urodzonej abominacji do wody nawet ciepłej, bojąc się zaryzykować i puścić na tak mokry interes—łaźni nie

przyjęła. Obecnie ze stratą nieomal prowadzona jest przez jednego z tutejszych obywateli i świeci pustkami, mimo, że jest czynna tylko raz w tygodniu, a mianowicie w piątki. Wynaleziono bowiem niezwykły pretekst, że chrześcijanin nie powinien się kąpać, broń Boże, w piątek, gdyż powinien być czystym tylko w niedzielę. Sądzę jednak, że kamienowanie przedsiębiorcy za uruchomienie łaźni w piątki, jest zbyt pochopnem, gdy się zważy, że nieliczna ludność chrześcijańska nie zapewniłaby egzystencji łaźni, która przez uruchomienie w soboty zostałaby pozbawiona klijenteli żydowskiej. Zresztą człowiek cywilizowany powinien być umytym nie tylko w niedzielę, lecz nie zaszkodzi, gdy będzie czystym nawet w sobotę. Wygląda to z mej strony na filosemityzm, ale jest to zdanie bezstronne, zbudowane na obserwacji faktów. Nadmieniam także, iż nie działam w porozumieniu z przedsiębiorcą, lecz w imię własnego interesu także (a jakżeł?), mianowicie dlatego, by, w razie samobójstwa tego nieszczęśliwego stokroć zbankrutowanego człowieka, nie być narażonym na brak tak higjenicznej przyjemności, jaką jest kąpiel.

Marcin Zrzęda

Kwiatek z Janowa podlaskiego.

Jakiś „Kulicki" mistrz, czy czeladnik sztuki fotograficznej, zjechał do Janowa z Bolszewji i ogłasza się po ścianach i murach lokalów (nawet rządowych) w plakacie na pół polskim, na pół żydowskim żargonowym. Gdzie jesteśmy? w Polsce,—czy w Judeo—Polonii, czy w Bolszewji? Czy to nie prowokacja??

A może to pierwsze próby wprowadzenia do Polski żargonu jako drugiego języka krajowego??

Więcej takich kwiatków, a będziemy z nich zbierać rychło gorzkie owoce.

Komunikaty.

— **3-Tygodniowe Kursy Pszczelniczo-Ogrodnicze.** Wydział Ogrodniczy Centralnego Tow. Rolniczego organizuje 3-tygodniowe Kursy Pszczelniczo - Ogrodnicze z następującym programem:

— **I. Pszczelnictwo.** 1) Przyroda pszczoły. 2) Całoroczna gospodarka w pasiece. 3) Ule i narzędzia pszczelnicze. 4) Nowe zdobycze w pszczelnictwie p. C. Głowiński.

— **II. Ogrodnictwo.** 1) Warzywnictwo. 2) Sadownictwo p. C. Wasiewicz. 3) Nasiennictwo ogrodnicze p. Dr. M. Rożański. 4) Szkodniki i choroby roślin prof. W. Gorjaczkowski. 5) Hodowla roślin pokojowych p. L. Danielewicz.

Wykłady odbywać się będą w godzinach poza biurowych od 5—7-ej pp. w lokalu C. T. R. ul. Kopernika Nr. 30, I-sze piętro. W dni świąteczne odbędą się wycieczki ogrodnicze, połączone z zajęciami praktycznemi w pasiekach. Opłata za całkowity kurs wynosi złotych polskich 8 (osiem) w markach po kursie, ustanowionym przez Ministerstwo Skarbu. Zapisywać się można również wyłącznie tylko na zajęcia praktyczne z pszczelnictwa i wycieczki ogrodnicze.

Zapisy od godziny 9—3-ej ppoł. przyjmuje i bliższych informacji udziela biuro Wydziału Ogrodniczego C. T. R. ul. Kopernika Nr. 30, V-te piętro pokój Nr. 18 telefon Nr. 134-39.

Początak kursu 5 maja r. b.
Zakończenie 26-go r. b.

Drobne ogłoszenia.

Do rejestru handlowego (działu A) Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej wciągnięto następujące firmy pod NN:

1005. „Hersz-Lejb Cytryn i S-ka". Siedziba: Międzyrzec-Podlaski, ul. Piłsudskiego Nr. 130. Prowadzenie zakładu czyszczenia i sortowania szczeciny. Firma czynna od marca 1922 r; Spólnicy: Hersz-Lejb Cytryn, Jakób Cytryn i Szloma Sztejn—w Warszawie przy ul. Pięknej № 29. Spółka firmowa zawarta na mocy aktu, sporządzonego w dn. 24 kwietnia 1922 r. Nr 4012 przed notarjuszem Tyborowskim w Warszawie na 3 lata z automatycznym przedłużeniem dopóki nie nastąpi notarjalne wypowiedzenie. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników. Wszelkiego rodzaju umowy, akty urzędowe, pełnomocnictwa, weksle, czeki, żyra i wszelkie zobowiązania pieniężne winne być podpisane pod stemplem firmy przez 2 wspólników. Natomiast rachunki, korespondencja zwykła, pokwitowania z odbioru pieniędzy z banków i osób prywatnych, oraz pokwitowania z odbioru korespondencji pocztowej, poleconej, wartościowej, pieniężnej i rachunków kolejowych, każdy ze wspólników podpisywać może samodzielnie pod stemplem firmy.

1006. „Młyn parowy B. Kisieliński i S-ka". Prowadzenie młyna w Radzyniu przy ul. Stodolnej Nr. 5; firma czynna od sierpnia 1921 r: Wspólnicy Bolesław Kisieliński i Szmul Sztern—w Radzyniu, oraz Josek Chaim Rozenblat i Szloma Topel—w Kocku, pow. Łukowskiego. Spółka firmowa zawarta na mocy aktu, sporządzonego w dn. 11 listopada 1920 r. Nr. 331. Przed notarjuszem Krasuskim w Radzyniu na czas nieograniczony. Zarządcami są: Kisieliński i Rozenblat. Weksle, indosy, zobowiązania pieniężne i kontrakty podpisują 2| zarządcy łącznie z jednym z pozostałych wspólników; pełnomocnictwa do prowadzenia spraw sądowych podpisują 2 zarządcy łącznie; rachunki, pokwitowania z odbioru należności korespondencji wartościowej i pieniężnej, dokumentów i sum z banków, towaru i t. p, podpisuje każdy z zarządców samodzielnie

1007. „Icko Szklarz", handel spożywczy w Łomazach, pow. Bialskiego; firma istnieje od 1922 r. właśc: Icko Szklarz.

1008. „Sachja Goldewajg", handel żytem i mąką w Łomazach pow. Bialskiego; firma istnieje od 1922 r. właśc: Sachja Goldewajg.

1009 „Sucher-Ber Szklarz", handel mąką i zbożem w Łomazach, pow. Bialskiego; firma istnieje od 1921 r: właśc: Sucher-Ber Szklarz.

1010 „Szloma Szklarz", handel mąką i zbożem w Łomazach, pow. Bialskiego: firma istnieje od 1921 r., właśc: Szloma Szklarz.

Kup Pożyczkę Złotą.

Franciszek Kijowski syn Pawła i Józefa z Adamowiczów, zamieszkały w Neplach, pow. Konstant., zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 38 pułk piechot. 3—2

Józef Bielecki, zamieszkały w ogrodnikach, gm. Kościeniewicze, pow. bielsk, zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. 3—1

Zygmunt Władysław Idziaszczyk, nauczyciel, zamieszkały w Piszczacu, zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Łodzi. 3—1

Józef Mitkiewicz syn Pawła i Marjanny ur. w r. 1893 w Wólce Dobryńskiej pow. Bielsk. i tamże zamieszkały zgubił dowód osobisty wydany mu przez gm. Dobryń. 3—1

Julian Baran, ur. w Mularowie, pow. Końskiego, zamieszkały w twierdzy Brześć n/B. zgubił kartę demobilizacyjną № 696 wydaną przez P. K. U. w Sandomierzu, oraz legitymację na prawo wchodzenia do twierdzy. 3—1

Czesław Zieliński, syn Józefa i Franciszki z Kondrackich, urodzony w Brześciu n/B. i zamieszkały w Białej Podl. przy ul. Sitnickiej 2, zgubił na szosie Janów—Biała dowód osobisty wydany mu przez Magistrat w Białej, kartę bezterminowego urlopu Nr. 2930/21, wydaną przez 23 pułk ulanów, książkę wojskową wydaną przez Komisję przeglądową w Białej, oraz inne dokumenty.

Moszko Cynamon, syn Szaji i Chany z Rozengartów, urodzony i zamieszkały w Białej Podl., przy ul. Międzyrzeckiej 6 zgubił dowód osobisty wydany mu przez Magistrat w Białej Podl.

Studnie betonowe różnej wielkości, oraz cegłę i dachówkę, posadzkę deseniową i trotuarową poleca z własnej wytwórni w Białej, ul. Sitnicka 5— Jan Kamiński.

Przyjmuje zamówienia także na wyjazd.

Baczność Filateliści!

Kupuję, sprzedaję i zamieniam wszelkie znaczki pocztowe pojedyńczo i kompletami. Poszukuję znaczków Dowbora-Muśnickiego. Udzielam wskazówek, oceniam zbiory, zakładam katalogi marek pocztowych i t. p. Wiadomość w Redakcji „Podlasiaka".

Niedawno otwarty, pierwszorzędny

Chrześcijański Zakład Fryzjerski

J. Markowskiego

w Białej Podlaskiej, przy ul. Reformackiej Nr. 5

poleca się poparciu Szan. Klijenteli.

Robota solidna i szybka. Cały p. właściciel.

Gdzie najlepiej ulokujesz swój kapitał?
Gdzie najlepiej zasięgniesz rady w swych kłopotach pieniężnych?

TYLKO

W PODLASKIM BANKU SPÓŁDZIELCZYM

Centrali Związku Spółdzielni Kredytowych Podlasia w Białej Podlaskiej, tel. 99,

który ci załatwi wszelkie operacje finansowe i najlepiej obsłuży.

Popierajmy handel polski! **Swój do swego!**

Najlepszego gatunku i wszelkiego rodzaju **materjały wełniane, bawełniane i pościelowe, obrusy, serwety, kapy na łóżka, firanki, kilimy, konfekcje męską i damską, chustki różne, wyroby galanteryjne i norymberskie w wielkim wyborze i najtaniej kupić można** w polskim sklepie

Dom Handlowy

BRACIA WĘGLIŃSCY spółka z ogr. odp.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ, Rynek róg Międzyrzeckiej.

KUPUJCIE TYLKO U SWOICH!

Redaktor i Wydawca: Piotr Rybski. Drukarnia Wydziału Powiatowego w Łukowie pod zarz. W. Pietrowskiego.